Rok II. Warszawa, 12 kwietnia 1923 r. Nr. 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
Za II kwartał wynosi 15,000 mk.

Cena numeru 1,250 Mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, telef. Nr. 91-90.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.



WYJAZD NA POLOWANIE (Patrz artykuł Kresy Wschodnie...).

KRESY WSCHODNIE....

Kraj ten tak piękny i bogaty, kraj o którego polskość w ciągu półtora wieku miljon polaków walczyło w poczuciu obowiązku zachowania dla lepszych czasów każdej piędzi ziemi polskiej, każdego serca polskiego, kraj ten tak mało, niestety, znany, a bardziej jeszcze niedoceniany, w ostatnich czasach znalazł piewcę zarówno swych chwil szczęśliwych jak i dni nowej Ruiny w osobie wysoce utalentowanej autorki ,,Pożogi' pani Szczuckiej Kossak, która w szeregu wstrząsających opisów dała nam artystyczny, a dziwnie wierny obraz tragicznych przeżyć, przez które przeszli wszyscy polacy kresowi.

Każdemu, ktokolwiek czytał „Pożogę", w pamięci utkwić musiały opisy przepięknego parku w Nowosielicy.

Niedawno, wertując ocalałe szpargały, znalazłem wśród nich fotografję amatorską, przedstawiającą moment wyjazdu na polowanie „par force". Tło fotografji stanowi ów park Nowosielicki. Ileż wspomnień niezatartych ta pożółkła fotografja wzbudza o gościnności gospodarza hr. Józefa Giżyckiego, o wspaniałej jego stajni, o niezrównanych krajobrazach, wśród których odbywały się zawrotne galopy, o wieczorach, mile wśród uroczych amazonek spędzanych.

Na fotografji od lewej strony ku prawej widnieją: hr. Kazimierz Stadnicki, hrabina Kazimierzowa Stadnicka, pan Aleksander Rościszewski, księżna Wołkońska, p. Stefan Jełowicki, dalej, między dwoma chłopcami stajennymi, ks. Wołkoński i, wreszcie, ówczesny właściciel Nowosielicy, hr. Józef Giżycki.

Nie pierwsza to Ruina, którą kresy Polskie przeżyły; po każdej z nich polacy kresowi powracali na swe popieliska mocniejsi na duchu i ze zdwojoną energią nadawali znów owym kresom ten wybitnie polski charakter, którego żadne zawieruchy dziejowe zatrzeć nie zdołały. Więc też i dziś kresowcy nie wątpią, iż danem im będzie kontynuować to posłannictwo narodowe, do spełniania którego sił im dodają te mocne czarnoziemy, z których oni powstali.

S. J.

O popieraniu konkursów hippicznych.



W poprzednim artykule starałem się wyjaśnić, że konkursy hippiczne są najdostępniejszą f o r m ą sportu jeździeckiego. By ten sport popularyzować, należy popierać konkursy.

W celu popierania sportu konkursowego należy, tak jak w każdym sporcie, udostępnić możliwie największej ilości uczestników branie w nim udziału, to też pewna ilość konkursów powinna być przeznaczoną dla koni nowych i takich, które nic nie wygrały. Dalej idzie serja konkursów, umożliwiająca spotkanie elity z nowicjuszami lub pechowcami, w której to serji byłoby wyrównanie szans przy pomocy dodatkowych i podwyższonych przeszkód dla byłych zwycięzców w stosunku do ilości i jakości nagród przez nich pobranych. No i nareszcie, bez żadnych ograniczeń, najpoważniejsze próby na dużej ilości podwyższonych przeszkód. Do tych ostatnich niedopuścić można konie, które w swej karjerze nie wykazały klasy konkursowej zdobytemi nagrodami (ocenić to można ilością i jakością zdobytych nagród), a to dla uniknięcia wypadków, no i zabierania czasu niepotrzebnie tak sędziom, jak i publiczności.

Są to główne wytyczne dla organizatorów konkursów, zresztą znane, i tylko dla wyjaśnienia całokształtu sprawy je przytaczam; są jednak i inne sprawy, nie mniej, według mnie, ważne, dla których głównie pozwalam sobie zająć uwagę czynników miarodajnych i czytelników, a są to:

1) sprawa nagród,

2) konkursów osobno dla wojskowych i cywilnych.

Zacznę od pierwszej sprawy — nagród.

Otóż wątpię, by nasze Towarzystwa Sportowe tak prowincjonalne, jak nawet stołeczne, tak finansowo mocno stały, by prócz pierwszej nagrody (a nawet i dla tej nagrody) mogły w gotówce poważniejsze przeznaczać sumy. Proszę się zastanowić, jaką zachętą było np. w roku zeszłym zdobycie 5-ej nagrody w ilości coś 3,000 mk. — sumy, za którą nawet w roku zeszłym pary ostróg nie kupił. Trzeba wziąć pod uwagę i to, że wojskowi, używając koni frontowych, muszą połowę nagrody oddać skarbowi.

Wątpię, by takie sumy mogły, same przez się, służyć zachętą nawet jako pewien zwrot kosztów. Jeżeli zważymy, iż na konkursach hippicznych tylko gentlemani biorą udział, i że każdy z nich zapewne najmierniejszy znak pamiątkowy będzie wolał, niż tych kilka marek, to proponowałbym niezależnie od tego, co dostanie 1-szy nagrodzony jeździec, by wogóle pieniężne były 3 nagrody najwyżej, ale oprócz nagród, dla wszystkich koni, które na nagrody zasłużyły, nie wyłączając pierwszego, by były dodawane pęki wstąg (tak zwane „flots de rubans"), na rozecie zaś takiego pęku wstąg byłaby ustalona tabliczka z wyrytym numerem miejsca na liście zwycięzkiej, datą i miejscowością. Taki „flots de rubans" byłby napewno cenniejszą pamiątką, milej widzianą i większą

zachętą, niż parę marek, z których ani przyjemności ani nietylko trwałej pamiątki, lecz nawet śladu się nie zostanie. Taka pamiątka byłaby napewno zachętą, boć i o tem zapominać nie można, że i pewne kolekcjonerstwo też jest sportem i że niejeden sportsman dla posiadania samego takiego znaczku pamiątkowego, zwłaszcza ze stołecznego toru, pewien wysiłek chętnie zrobi.

Zrozumienie powyższego uwidoczniło się i w tak świetnie zorganizowanych zapasach w Nowej Wsi, gdzie gospodarz dla trzech pierwszych jeźdźców od siebie żetony przeznaczył, a brało w Nowej Wsi udział przeciętnie w jednej próbie 8 — 10 koni, a cóż dopiero w Warszawie w konkursach, gdzie bierze udział po 60 i więcej koni i jeźdźców.

Nie każdy może być pierwszym, i w tak licznych stawkach nie jest to tak łatwo, lecz każdy, który w tak ciężkich warunkach się wybił, chciałby mieć jakiś widoczny dowód swej dzielności sportowej, — jest to chyba zrozumiałem.

Przechodzę teraz do głównego mego punktu—rozdziału mniejszych konkursów na: cywilne i wojskowe.

Rok 1920 dał nam chyba dostateczną lekcję że, żyjąc na rubieży wschodu i zachodu, będziemy mieli chwile, w których wielka ilość kawalerji z pod ziemi wyrosnąć musi, i że kraj nasz starać się winien o maksimum jeźdźców, zdatnych w danym momencie do wojska. Pamiętam, jak szczerze się ucieszył w 1920 r. mój dowódca i jedyny (podkreślam to *jedyny*) oficer w szwadronie, z samych laików sformowanym, że mnie prostego szeregowca, lecz starego jeźdźca choć cywila mógł wziąć jako instruktora jazdy. Są to prawdy tak widoczne, że też nie potrzebują szczegółowych wyjaśnień. Jednym słowem o cywila jeźdźca dbać nam trzeba zarówno, jak i o wojskowego kawalerzystę. Jest i druga przyczyna: ten cywil najczęściej jest i hodowcą, a więc w nim tę żyłkę do sportu końskiego kultywować trzeba, by się starał dla siebie i innych o dobry koński materjał.

Zdawałoby się, że przecież cywilni, mając otwarte szranki z wojskowymi, mogą z nimi rywalizować i jeżeli tak nie jest, to wina ich samych — i na to rady niema. Otóż przepraszam. Jeżeli nie chcemy jednej grupie elity koni dać zmonopolizować czy to wyścigów, czy konkursów, ustanawiając wyrównania różne i ograniczenia, to w sporcie, gdzie o jeźdźca głównie chodzi, też muszą być ograniczenia, dające gorszemu materjałowi możność popisu i wybicia się.

Wojskowy kawalerzysta przez sam swój zawód jest fachowcem i zawód jego nie tylko mu pozwala zająć się sportem jeździeckim, ale zmusza nawet. Dalej ma ciągle on nad sobą instruktora, który mu się nie da zmanierować, który każde uchybienie mu skarci, wszystkich nowych zdobyczy nauki nauczy, zaś cywilny (nie mówię o jakimś magnacie lub profesjoniście, który nic poza skakaniem nie robi — lecz o przeciętnym człowieku pracy, a z czasem sportsmanie, o takiego bowiem najwięcej chodzi, — a właściwie tylko o niego) niema ani maneżu krytego w zimie, ani instruktora, ani życzliwszej duszy, która by mu pomogła, a ma nawet często przymusowe wyjazdy za interesami, społeczne obowiązki, rodzinne, towarzyskie i t. p., które uniemożliwiają mu poprostu oddanie się „con amore“ ulubionemu sportowi. I rezultat — proszę niech taki pan próbuje rywalizować np. z naszą grupą olimpijskich oficerów, którzy nic innego nie robią w Grudziądzu tylko się ćwiczą w skakaniu. Warunki rywalizacji wprost niemożliwe, to też i w Warszawie cywilnych jeźdźców nie widzimy, a jeżeli się jeden znajdzie — to sama trema i głupia sytuacja, w jakiej się pan w swym czerwonym fraku między mundurami znajduje, wystarczy, by się próba nie udała i na przykrą śmieszność musi się narazić. Podziwiałem odwagę pp. Lewandowskiego w roku 1920 i Horodyńskiego w 1922 r., ale przyznaję, że mnie ani wogóle wielu na tę odwagę nie stać i że, jeżeli tak dalej będzie, to Warszawa już niedługo zapomni, jak w konkursie czerwony frak wygląda.

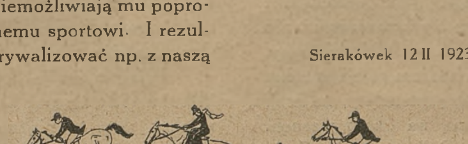
To też conajmniej po jednym numerze na dzień powinno być tylko dla cywilnych, dalej po jednym gdzieby cywilni i wojskowi jeździli razem, przy osobnych nagrodach dla cywilnych i dla wojskowych (dwie pierwsze, dwie drugie, dwie trzecie i t. d.). Dałoby to możność porównania jazdy jednych i drugich, no i w wielkich nagrodach, bez ograniczeń, gdzie by elita jednych i drugich walczyła na równych prawach o tę samą palmę zwycięztwa. Prócz tego naturalnie i nagrody specjalne dla wojskowych byłyby wysoce pożądane.

Prowincjonalne towarzystwa kierują się mniej więcej temi zasadami, ale przecież tor stolicy zawsze najsilniejszym jest bodźcem, i dlatego uważam iż nasz „Klub Jazdy Panów“ powinien stanowczo to popieranie jazdy cywilów zainaugarować. Słyszałem, poruszając w rozmowach tę sprawę, że organizatorzy warszawscy obawiają się, że tych cywilnych nie będzie. Na początek naturalnie będzie ich mało, ale tem się zrażać nie należy, przeciwnie, boć celem jest rozwój tego, co jest, a nie zabicie. Mam wrażenie że liczba czerwonych habitów rość będzie jak na drożdżach, boć pułki nasze wciąż wypuszczają zdemobilizowanych ochotników i oficerów, którzy kadry cywilnych jeźdźców zasilać będą. Na początek radziłbym zwrócić się do wszystkich Kół sportowych prowincjonalnych o delegowanie swoich jeźdźców. Przypuszczam, że każde takie Koło 3—4 jeźdźców dostarczy. Należałoby nawet z takim Kołem wejść w pewnego rodzaju umowę, wielu dane Koło obowiązuje się jeźdźców dostarczyć i od tego uzależnić subsydjum, jakie dane Koło prowincjonalne może uzyskać z centrali, czy to pod postacią nagród, czy gotowizny — i w ten sposób zabezpieczyć sobie pewną ilość cywilnych uczestników. Każde prowincjonalne Koło takich jeźdźców posiada, potrafi ich zmusić do jazdy w Warszawie, o ile tylko jeźdźcy owi będą mogli liczyć na jakie takie szanse, i powoli pchnie się tę sprawę na właściwe i pożądane tory.

Na zakończenie nadmienię, że we Francji przed wojną widziałem na „Cap Martin“ bardzo ładny 6-cio dniowy meeting hippiczny, gdzie w każdym dniu były osobno nagrody dla wojskowych i „pour les habits rouges“, jak również i owe „flots de rubans“, że tak jedno jak i drugie nie jest moim wynalazkiem, a tylko, w celu zachęty do ukochanego mego sportu, chciałbym te inowacje widzieć i w Polsce.

Michał Wodziński.

Sierakówek 12 II 1923 r.



SZKICE Z HODOWLI ANGIELSKIEJ.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu z potomków St. Simona zwraca uwagę:

Square Measure, który pod dużą wagą wygrał Royal Hunt Cup i Liverpool Cup. Jest to koń wielkich zalet i doskonałej budowy. Pochodzenia jest wysokiego: wnuk St. Simona ma prócz tego pięć prądów krwi Stockwella i 8 Pocahontas, z tych pięć ze strony macierzyńskiej. Jeżeli zgodzić się na to, że hanowerska krew Orby z jej dwoma linjami Glencoe przez Vandala zapobiega ujemnemu działaniu powodowanemu nadmiarem krwi Pocahontas, to klacze z krwią Orby powinnyby wydawać ze Square Measure znakomite potomstwo.

Jednym z obiecujących jest także *Zetlinger* po dobrym ogierze Zinfandel, który był uważany za jednego z najlepszych synów Persimmona. Chociaż Zetlinger pokrywał tylko kilka klaczy — dał już jednak dobrego Hippocrasa.

Doskonały rodowód ma *Sir Douglas*. Jest po Stedfast, najlepszym synu Chaucera i Millefleurs po Andover i Bromus, matce Phalarisa. Był swego czasu jednym z najlepszych trzylatków i pobił w Goodwood—Chat Tor, który długi czas był uważany za niezwyciężonego. Jest po nim kilka dobrze zapowiadających się roczniaków.

Dobry jest też *Mount Royal*, który jako dwulatek dorównywał prawie Orpheus'owi. Potem był bardzo wytrzymałym koniem i wygrał w stylu jeden z najdłuższych wyścigów (2 mile 6 fulr. = 4,400 mtr.), Goodwood Cup. Ojciec jego Royal Realm, też odznaczał się wytrzymałością i pochodził od jednej z najpiękniejszych córek Blair Athola. Mount Royal stanowi w Meddler Stud — przytem zwyciężczynie i matki zwycięzców wolne są od opłaty.

Syn Chaucera *Stedfast* wraz z Sunstarem i Prince Palatinem należał do najlepszych koni w bardzo dobrym roku. Air Balloon i Brownhylda są dobrą rekomendacją dla niego jako stadnika. Kryje po 98 Ł w Plantation Stud Farm (Newmarket).

Roseland, syn Williama the Third, zapowiadał się świetnie jako koń wyścigowy, ale po pierwszem zwycięztwie w trzyletnim wieku zakończył swoją karjerę. Pochodzi z tejże linji co Bill of Portland, a rodzony brat jego Roseworthy dobrze biegał.

VII

Inna gałęź rodu Vedette'a — linja Speculum — bierze obecnie górę nad potomkami Galopina, a to głównie dzięki Sundridge'owi i jego synom, chociaż i Santoi wielkie okazuje zalety.

Sundridge skończył już swoją karjerę, jako reproduktor: są po nim jeszcze roczniaki, ale w przeszłym sezonie już nie dał potomstwa. Ostatnie swe dni spędza w Childwick Bury.

Sunstar na torze był najlepszym koniem swojego roku. Jako reproduktor okazał tak pierwszorzędne zalety, że listę, po 400 gw. od klaczy, ma zapełnioną na obecny sezon. Szereg wspaniałych dzieci jak: Buchan, Galloper Light, Craig an Eran, Allan Breck, Blink, Sunny Jane i in. rekomendują go z najlepszej strony.

Radiant, rodzony brat Sunstara, w tym roku dopiero okaże swoje zalety reproduktora. Dwulatki po nim, podobno, wiele obiecują i są w typie Sunstara. Radiant jest pięknej budowy, na doskonałych nogach. Był dobry na torze. Stanowi w Cobham Stud, Surrey, po 25 gw.

Teobald, rosły, silny ogier gniady, po Sundridge od Propontis po Ravensbury, dał sporo dobrych koni. Listę po 46 gw. od klaczy miał zapełnioną w ciągu ostatnich trzech lat.

Galloper Light, zwycięzca Grand Prix, po Sunstar od Santa Fina, był swego roku jednym z najlepszych na torze. Stanowi w Southcourt Stud, Leighton Buzzard, po 250 gw. od klaczy, ale jest zapewne lepszy od wielu droższych od niego ogierów.

Golden Sun ma już pełną listę po 198 Ł. Niepowodzenie pięknej jego córki Golden Corn w roku zeszłym nieco zaszkodziło jego opinji, być może nie zupełnie słusznie, gdyż Golden Corn jako dwulatka wykazała ogromne zalety.

Powinno być jeszcze wielu potomków Sundridge'a i Sunstara, ale niema o nich wzmianki w spisach.

Sunder i Sunspot zasługują na uwagę, zwłaszcza Sunspot, którego dzieci My Lord i Greenfinch dobrze biegały w roku zeszłym i zapowiadają się doskonale.

Buchan zarówno jak *Craig an Eran* powinny odegrać dużą rolę w hodowli.

VIII

Linje Touchstone'a, a zwłaszcza jej odłam reprezentowany przez Carbine'a, syna Musketa, zajmuje nadzwyczaj wybitne stanowisko dzięki *Spearmint'owi*. Szczególniej odznaczyły się w roku zeszłym trzyletnie dzieci Spearminta, między któremi były: Royal Lancer (zwyc. angiel. i irlandzkiego St. Leger), Spike Island (zwyc. irlandzkiego Derby i irlandz. 2,000 gw.), Poisoned Arrow i Welsh Spear. Ogółem potomstwo Spearminta w liczbie 13 koni, zajęło w roku zeszłym trzecie miejsce z sumą 30,239 Ł. Spearmint biegał wszystkiego 2 razy w życiu: w angielskiem Derby i w Grand Prix de Paris, wygrywając te dwie klasyczne nagrody w wielkim stylu.

Syn jego *Spion Kop*, po nadzwyczajnej matce Hammerkop, wygrał angielskie Derby i obiecuje wiele w stadzie. Stanowi w Burton Agnes i ma listy zapełnione.

Javelin nie miał zrazu szczęścia, zdaje się jednak, że znacznie się poprawił, dając 24 zwycięzców, w tej liczbie przynoszącego mu zaszczyt Tomahawk'a. Javelin jest bardzo ładnym koniem, a rodowód jego powinienby mu zapewniać powodzenie, ponieważ jest on po Spearmint od Full Cry po Flying Fox i Lady Villikins, babce Hurry On.

Wiele obiecuje *Spearwort*, młody ogier po Spearmincie. W roku 1921 wygrał bardzo dobre wyścigi w Ascot i Newmarket. Jest to piękny i silny koń, po matce doskonałego pochodzenia ponieważ Monisima jest córką Gallinule'a i Mesange po Persimmon. Z dobrych koni po Carbine'ie wyliczyć jeszcze można: zwycięzcę Ascot Cup *Bomba*, (który

dał dobrego Milenko) i 24-roletniego już Fowling Piece'a, mającego w swoim czasie dobrą karjerę wyścigową.

Linja Musketa bardzo się ustaliła i będzie miała zapewne licznych przedstawicieli w przyszłości.

Linja Touchstone — Orlando ma ostatniego przedstawiciela w dobrym *Decision* po Count Schomberg i Be Sure po Surefoot i Queen Bee po Muncaster. Rodowód rzadki i niepospolity. To też Decision, wygrawszy sam 3,039 Ł, jest już ojcem wielu zwycięzców. Stanowi po 48 gwinei. Dobrym także ogierem był brat jego rodzony Cocksure II.

IX

Jest rzeczą niewytłomaczoną dla hodowców, (nie jest to odosobniony wypadek), dlaczego Bay Ronald, chociaż sam biegał nieszczególnie, jednak lepiej postawił linję Newminster — Hampton, aniżeli inni znakomici derbiści tego szczepu.

Dwaj synowie Bay Ronalda — *Bayardo i Dark Ronald* bardzo odznaczyli się w hodowli angielskiej. Bayardo padł przedwcześnie, a Dark Ronalda wywieziono przed wojną do Niemiec. Bayardo dał *Gay Crusadera i Gainsborougha*, a także zwycięzczynię Oaksu — Baynda'ę. Był po nim jeszczo *Allenby*, doskonały dwulatek, który byłby może odznaczył się bardzo na torze, gdyby nie słabe przednie nogi — i *Bay d'or* piękny i dobry wyścigowiec.

Z innych synów Bayarda na uwagę zasługuje jeszcze kilku.

Baydrop, brat Gainsborogha, t. j. po Bayardo i Rosedrop (oaksistce) córce St. Frusquina i Rosaline po Trenton. Piękny ten i zdrowy koń nie biegał na torze, ponieważ jego hodowca miał swoje specjalne pojęcia co do koni pełnej krwi. Dlatego też zapewne dzieci jego w dwu i trzyletnim wieku nie okażą swoich zdolności w całej pełni rozwoju, co jednak nie przeszkadza, aby doszedłszy do pełni rozwoju, nie miały być dobrymi końmi. Niejeden mamy tego przykład, np. Winkfield, mierny na torze, okazał się o wiele lepszym reproduktorem, aniżeli doskonały wyścigowiec, brat jego Morion. Baydrop stanowi w Stanton Stud, Shifnal po 19 gw. i ma w tym roku listę zapełnioną.

Glendoe, bardzo ładny koń po Bayardo, jest od Maid of the Mist, matki Craig an Erana i babki Buchana i Tamara. Ta kombinacja krwi Bayarda, Cyllena i Sceptre może przy umiejętnym doborze zapewnić mu wielkie powodzenie, jako reproduktorowi.

Na torze zawiódł nadzieje swojego właściciela, który go nabył za bardzo wysoką cenę, żeby biegać w Derby. Niepowodzenie to, według zdania wielu osób, było skutkiem niedostatecznego treningu.

Braishfield był dobry na torze: jako czteroletni pobił Abbot's Trace w Ascot, na dystansie 2-ch mil.

Matka jego Beaune jest po St Frusquin i Burgone po Morion.

Jest to bardzo typowy syn Bayarda i zapewne między potomstwem jego będzie wielu zwycięzców.

Manilardo, rodzony brat Gay Crusadera, choć niezbyt ładny, ma dobre przednie nogi swojego dziadka Bay Ronalda. Wygrał między innymi Coronation Cup w Epsom. Stanowi w Hamilton Stud w Newmarket po 24 Ł.

Z linji Bay Ronalda wyróżnia się bardzo *Son in Law*, syn Dark Ronalda, a ze strony macierzyńskiej tego pochodzenia co Hermit. Był to koń niezmiernie wytrzymały i przekazuje te zalety swoim dzieciom, które w roku zeszłym wygrały 18,409 Ł. Wśród tych 20-tu zwycięzców były Lady Juror i Bucks Hussar, wybitne stayery. Lista do niego jest zapełniona po 200 gwinei od klaczy.

X

Z męzkich linji mamy jeszcze jedną godną uwagi — linję Sterlinga, którą przedstawia obecnie przeważnie potomstwo Isonomy, a także Enthusiasta.

Głównym przedstawicielem szczepu Isonomy został *John O'Gaunt* Wprawdzie z potomstwa jego Kennymore i Torchlight zawiodły pokładane nadzieje, ale w młodszem pokoleniu jest kilka obiecujących koni. Black Gauntlet wygrał dobre wyścigi w ciągu ostatnich trzech lat, a w przeszłym roku odznaczyły się Port Royal i Spithead. Harry of Hereford mógł być również pożytecznym dla hodowli angielskiej jak Swynford, gdyby pozostał w Anglji. Jest to do prawdy paradoksem, że John O'Gaunt, stary zasłużony ogier syn Isinglassa i La Fleche stanowi po śmiesznie małej cenie 25 gwinei, wówczas gdy syn jego Swynford ma listę zapełnioną po 400 gwinei.

Swynford jest zresztą doskonałym reproduktorem: dał w przeszłym sezonie 24 zwycięzców, z których Tranquil jest uważaną omal nie za najlepszą klacz swojego roku.

Swynford był dobrym wyścigowcem, szczególniej w czteroletnim wieku, ale nieszczęśliwy wypadek, który o mało nie pozbawił go życia zamknął jego karjerę wyścigową Wygrał i tak olbrzymią sumę 25,508 Ł. Stanowi w Woodland Stud w Newmarket.

Z potomstwa Isonomy należy wspomnieć o synach Gallinule'a.

Torloisk okazał się w stadzie najlepszym z ogierów po Gallinule, dał bowiem w przeszłym sezonie kilka koni zwycięzkich z Leighton Tor na czele. Torloisk urodził się gdy ojciec jego miał już 28 lat

Z innych synów Gallinule'a na uwagę zasługuje w pierwszym rzędzie *White Eagle*, a potem Great Sport, Phaleron, Oiseau Bleu i Glasgerion.

Mamy jeszcze z linji Sterlinga odłam Fernandeza, reprezentowany dawniej dobrze przez Wavelet's Pride, zdaje się już nieżyjącego. Z gałęzi Energy, uważanej za niezdrową krew, jeden tylko jest w Anglji przedstawiciel *Aldford* syn Mauvezin'a (po Rueil) i Mangalmi po William the Third i Vampire, matce Flying Foxa. Dobry swojego czasu jako wyścigowiec, daje konie zdolne do zwycięztw na krótkich dystansach. Stanowi w Eaton Stud, Chester po 24 Ł.

Widzimy z wyżej powiedzianego o ogierach z linji Sterlinga, że trwałość jej podtrzymuje głównie John O'Gaunt i jego potomstwo.

XI

Z potomstwa Wisdoma jedna tylko pozostała linja Rataplana, dobra ale nieliczna. Najlepszym z tej linji jest *Cantiliver*, którego pochodzeniu ze strony ojca nic zarzucić nie można, ponieważ jego dziad Love Wisely był najlepszym z synów Wisdoma

Cantiliver jest jakby stworzony dla klaczy z rodziny Nr. 1. Jego matka miała Minstead'a z Mintingiem, a ten pomyślny rezultat był osiągnięty zapewnie dzięki połączeniu jej silnej krwi z krwią Nr. 1, 'Mintinga.

T. J.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Zagraniczni żokieje:** E. Behr i F. Janke zaangażowani do stajen: M. Róga i A. Wolańskiego przybyli do Warszawy i objęli stanowiska w wymienionych stajniach wyścigowych.

— **Na tor Mokotowski** świeżo przybyły stajnie: J. hr. Czarneckiego, stajnia Ktery-Szepietów, A. hr. Morstina, J. Grzybowskiego i M. Bersona. Brak jeszcze stajen H. ks. Lubomirskiego (przybędzie 15 b. m.), J. Hulewicza, I. hr. Mielżyńskiego, K. Niemojewskiego i L. Dydyńskiego.

— **Konkursy w Nicei,** mające się odbyć między 16 i 28 kwietnia, budzą w sferach sportowych duże zainteresowanie ze względu na udział w nich naszych znanych jeźdźców konkursowych: pułk. Zahorskiego, maj Rómmla i por. Królikiewicza, którzy zostali tam wydelegowani przez Ministerstwo Wojny. Sportsmeni ci zabrali ze sobą 9 znanych koni konkursowych. Konkursy w Nicei są największymi konkursami na świecie.

W tych dniach wrócił z Nicei p. Tadeusz Daszewski, znany organizator konkursów w Nowej Wsi, który przez komitet konkursowy jest zaproszony do Jury w Nicei, dokąd niebawem wyjeżdża.

— **Stajnie wyścigowe.**

L. Dydyński.

Tr. W. Szablewski. Żok St. Ziemiański.

pł. kl. gn. Fata Morgana (St. Maclou i Nirwana)
4 l. kl. gn. Mary (Fidelio i Cocarde),
2 l. og. gn. Euzio (Krasnoludek i Duma),
2 l. kl. sk.-gn. Pretensja (Krasnoludek i False).

— **W artykule P. Popiela** „Koń polski i hodowla szlachetnego konia w Polsce od najdawniejszych aż po obecne czasy" (Nr. 11 Jeźdźca i Hodowcy) przy omawianiu uratowanych po wojnie koni pełnej krwi Szanowny autor zapomniał nadmienić o przyprowadzonych z Rosji przez pana Kazimierza Stolpe 10 koniach pełnej krwi angielskiej stanowiących własność książąt Lubomirskich, w czem: Pilicę (Sac a Papier i Jara), Pożogę (Fils du Vent i Etna), Prawdę (Fils du Vent i Tempête), Pana Tadeusza (Sac a Papier i Izbica), Teorbana (Fils du Vent i Lira), Tytana (Fils du Vent i Izbica).

— **Z inicjatywy** Wielkopolskiej Izby Rolniczej w porozumieniu z Urzędem Targów Poznańskich odbędzie się w czasie od 23 czerwca do 1 lipca 1923 r. na placu Targu Poznańskiego wystawa rolniczo-przemysłowa.

Wystawa obejmuje następujące działy:

I. Żywy inwentarz:
a) konie, b) bydło, c) świnie, d) owce, e) drobny inwentarz, f) wystawa tuczonego bydła połączona z licytacją.
II. Dział ogrodnictwa i leśnictwa.
III. Dział wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych lub z rolnictwem w związku pozostających.
IV. Dział przetworów produktów rolnych (cukrownictwa, gorzelnictwa, przetworów ziemniaczanych i t. d.
V. Dział sztucznych nawozów i pasz.
VI. Dział wytworów wszelkiego przemysłu, również i domowego.
VII. Wystawa wozów, powozów i automobilów.
VIII. Dział naukowo-statystyczny i doświadczalnictwo.
IX. Wystawa łowiecka połączona z wystawą psów myśliwskich.

ZAGRANICZNA.

— **We Francji** d. 21 kwietnia odbędzie się licytacja stada i stajni p. Kamila Blanc który porzuca sport ze względu na stan swego zdrowia.

— **Praga Czeska**, 5 kwietnia na torze w Chuchli odbył się trzeci dzień wyścigów, który można nazwać dniem handicapów, bo na 7 nagród było ich cztery. Najwyższa nagroda wynosiła 11 700 k. cz., najniższa 5,500 k. c.

— **St. Cloud,** 29 marca.

Prix Flowershop 20,000 fr. 2,100 mtr. dla 3 l. kl.

Gaité de Coeur kl. kaszt. (Arc de Triomphe i Joie de Vivre) p. M. Pantall ż. Rovella—1, Swansea—2, Landerinette—3, b. m. 7 klaczy. Wygr. o ½ łba w 2'18 1/5". Total. 36 za 10.

— **Auteuil**, 1 kwietnia.

Prix du President de la Republique. Steeple chase, handicap. przedm. wartościowy i 60,000 fr., dyst. 4,500.

Xophime 4 l. kl., 61 kg. (Port Royal i Old Hag.) wicehr. G. de Dampierre, ż. Petit—1, Master Bob (pełn., 68½ k.)—2, Barker (4 l. 72½ kg.)—3, b. m. 18 koni. Wygr. o 1½ dług. Total. 188,50 za 10.

— **Bois de Boulogne,** 2 kwietnia.

Prix des Sablons 50,000 fr., 2,000 mtr.

Le Prodige 5 l. og. kaszt. (Prestige i Philosophy) p. T. Cahn ż. Bartholomew—1, Grillemont—2, Mont Blanc—3, b. m. 6 koni. Wygr. o szyję. Tot. 55 za 10.

Prix de Fontainebleau 20,000 fr., 2,200 mtr. dla 3 l.

Mackenzie og. kaszt. (Verwood i Guerroyante) p. E. Blanc, ż. G. Stern—1, Massine—2. Wygr. o 2 dł. Tot. 12 za 10.

— **Manchester,** 2 kwietnia

Lancashire Steepte Chase (hdcp.) 1730 Ł. 3½ mili.

Southampton pełn. wał. c-gn. (Southannan i Pink Lady) 12. st 3 lb. Ld. Woolavingtona, ż. Robson—1, Maureen Bawn (10—13)—2, Keep Cool (11—5)—3, b. m. 12 koni. Wygr. o 5 dług. w 7'21 3/5" Cota 10 : 1.

Kempton, 2 kwietnia.

Queen's Prise 840 Ł., 1 1/2 m.

Bhuidhaonach og. gn. 4 l., 7 st. 12 lb. (Royal Realm i Countess Zia) maj. Cayzera, ż. Fox—1, Thonghtloss (6 l. wał., 8 st. 6 lb.)—2, Galway Prince (4 l. og. 7 st. 6 lb.)—3, b. m. 12 koni Wygr. o 1 dł. Cota 5 : 1.

— **Birmingham**, 3 kwietnia.

Burton 3-y-o handicap 724 Ł., 1 mila dla 3 l.

Verdict kl. gn., 10 st. (Shogun i Finale) Ld. Coventry, ż. Donoghue—1, Boscombe (7—8)—2. Sierra Leone (7—8)—3, b. m. 14 koni. Wygr. o szyję. Cota 8 : 1.

— **Leicester**, 4 kwietnia.

Durham Plate dla 3 l., 461 Ł., 1 mila.

Pombal og. gn. +7 funtów (Pommern i Lindal) p. J. Courtauld, ż. Bullock—1, Vaudricourt—2, Monnaie—3, b. m. 5 koni. Wygr. o 4 dł. w 1'43 1/5". Cota 4 : 6. Jest to już trzecie zwycięztwo Pombala w tym sezonie.

KOMUNIKATY.

— **Zarząd Towarzystwa** rozpatrywał w dniu 5 lutego 1923 r. sprawę p. Stanisława Rudakowskiego, właściciela stajni wyścigowej, oskarżonego o namawianie jeźdźców tak wogóle do fałszowania wyścigów, jak i w szczególności do urządzenia wyścigu N. 4 w dniu 24 października 1922 roku, i postanowił: zabronić p. Stanisławowi Rudakowskiemu zajmować się wyścigami na jeden rok i przekazać sprawę Sądowi Stewardów z wnioskiem, by zabronić panu Stanisławowi Rudakowskiemu zajmować się wyścigami na zawsze.

WYKAZ

klaczy pokrytych według ras ogierów w stadach 1922 r.

RASA OGIERÓW	Ilość ogierów	Ilość pokrytych klaczy	Przeciętna
Pełna krew angielska	130	5067	39
Pół " "	148	5954	40
Czysta " arabska	35	1228	35
Pół " "	173	6763	39
Anglo "	3	95	31
Lipicańska	54	1941	36
Wschodnio-pruska	1	20	20
Huculska	43	1239	29
Konik	3	59	19
Norfolska	1	26	26
Norfolk-bretońska	7	316	45
Perszerońska	6	239	39
Bulońska	1	11	11
Reńsko-belgijska	13	459	35
RAZEM	618	23417	—

Program wyścigów w Poznaniu na rok 1923.

(Ciąg dalszy).

Dzień III — Niedziela 22 lipca.

1. Bieg płaski — gentlemański. Handicap. Dystans 2,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) " — 9,000 "
3) " — 3,000 "

Dla 3 l. i st. koni, które w sezonie letnim w wyścigach w Poznaniu udział brały. Waga ogłoszoną będzie 2 lipca b. r. do godz. 11-ej przed południem.

2. Bieg płaski — gentlemański. Handicap. Dystans 2,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) " — 9,000 "
3) " — 3,000 "

Dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w Poznaniu 23 r. w wyścigach udział brały. Waga ogłoszoną będzie 21 lipca b. r. do godz. 11-ej przed południem.

3. Bieg z płotami—gentlemański. Handicap Dystans 2,400 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) " — 9,000 "
3) " — 3,000 "

Dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w 1923 r. w Poznaniu udział brały w wyścigach z płotami i przeszkodami. Waga: ogłoszona będzie 21 lipca b. r. do godz. 11-ej przed południem.

4. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemańsk. Handicap. Dystans 3,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 40,000 mk.
2) " — 12,000 "
3) " — 4000 "

Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w wyścigach w Poznaniu w r. 1923 udział brały. Waga: ogłoszona będzie 21 lipca b. r. do godz. 11-ej przed południem.

5. Bieg z przeszkodami — gentlemański (Steeple-Chase). Handicap. Dystans 4,800 mtr.

Nagroda: 1) koń — 50,000 mk.
2) " — 15 000 "
3) " — 5,000 "

Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w Poznaniu 1923 r. w wyścigach przez przeszkody udział brały. Waga: ogłoszoną będzie 21 lipca b. r. do godz. 11-ej przed południem.

6. Bieg myśliwski—za mastrem. Dystans 8—10 klm.
Nagroda: 1) koń — 15,000 mk.
2) „ — 4.500 „
3) „ — 1,500 „

Dla 4 l. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które w wyścigach w 1923 r. za wyjątkiem wyścigów oficerskich udziału nie brały.

Bez wyrównania wagi. Ślad mastra jako też oflagowane przeszkody brane przez mastra obowiązują.

SEZON JESIENNY.

Dzień I — Środa 3 października.

1. Bieg płaski — gentlemański. Dystans 2,200 mtr.
Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) „ — 9.000 „
3) „ — 3.000 „

Dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w 1923 roku ogółem 100,000 mk. nie wygrały. Waga: 3 l. 70 kg., 4 l. 76 kg., 5 l. i st. 77 kg.

2. Bieg płaski — gentlemański. Dystans 2,400 mtr.
Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3.000 „

i 20,000 mk. dla hodowcy zwyciężającego konia jako premja hodowlana w wypłacie pojedyńczej.

Dla 3 l. i st. klaczy pół krwi urodz. w Wielkopolsce i na Pomorzu. Waga: 3 l. 69 kg., 4 l. 76 kg. 5 l. i st. 77 kg.

3. Bieg z płotami—gentlemański. Dystans 2,400 mtr.
Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3,000 „

Dla 3 letnich i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w 1923 r. 4-ch wyścigów z płotami lub przeszkodami (Steeple Chase) nie wygrały. Waga: 3 l. 69 kg., 4 l. 76 kg., 5 letnie i st. 77 kg.

4. Bieg z przeszkodami—gentlemański (Steeple-Chase). Dystans 3,200 mtr.
Nagroda: 1) koń — 40,000 mk.
2) „ — 12,000 „
3) „ — 4,000 „

Dla 4 l. i st. koni półkrwi urodzonych w Polsce. Waga: 4 l. 73 kg. 5 l. i st. 75 kg.

5. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemański. Dystans 4,800 mt.
Nagroda: 1) koń — 50,000 mk.
2) „ — 15 000 „
3) „ — 5,000 „

Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia. Waga: 4 l. 73 kg 5 l. i st. 75 kg.

6. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) dla oficerów czynnej służby armji polskiej. Dystans 3.600 mtr.
Nagroda: 1) koń — 15,000 mk.
2) „ — 4,500 „
3) „ — 1,500 „

Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia należących do M. S. W. Waga: 4 l. 73 kg. 5 l. i st. 78 kg.

(d. n.).

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa. Piękna 15.